

# Martyn Steckiewicz

---

## Lodź hot gehuljet. Łódź hulała : Obraz kina i kultury atrakcji w żydowskiej gazecie codziennej „Lodzer Tageblat” w latach 1908 – 1914

---

Kultura Popularna nr 3 (37), 62-77

---

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Martyna Steckiewicz

**Lodź**  
**hot ge-**  
**huljet. Łódź hulła**  
**Obraz kina i kultury**  
**atrakcji w żydow-**  
**skiej gazecie codzien-**  
**nej „Lodzer Tageblatt”**  
**w latach 1908–1914**

## Prolog: 1908

Odeon, *Théâtre Moderne*, The Bio-Express. Te, otwarte w 1908 roku w Łodzi, lokale oferujące projekcje filmowe, były zapowiedzią nadejścia nowej miejskiej, masowej rozrywki – kinematografu. W styczniu tego samego roku do sprzedaży trafił pierwszy numer żydowskiej gazety „Lodzer Tageblat”, która ukazywała się potem codziennie, aż do wybuchu I wojny światowej. Jej zachowane roczniki dają dziś unikalną szansę wejrzenia w samo centrum życia łódzkich Żydów – jednej z istotnych dla rozwoju miasta grup etnicznych.

Życie społeczności żydowskiej, zamieszkującej Europę Środkowo-Wschodnią na przełomie XIX i XX wieku, zazwyczaj postrzegane jest przez pryzmat dwóch utrwalonych w powszechnej świadomości, statycznych obrazów: mieszkańców prowincjonalnych sztetli oraz hermetycznej grupy skoncentrowanej w jednej z części dużego miasta. Na obu tych wizerunkach ciężą wykształcone przez lata stereotypowe przekonania, które często pomijają złożone warunki, w jakich funkcjonować musiała diaspora. Nieobecna jest też zazwyczaj w tych narracjach kwestia wewnętrznych sporów – pęknięć, które pogłębiały się z czasem pod wpływem czynników zewnętrznych. Zwłaszcza w większych, rozwijających się intensywnie miastach, już od połowy XIX wieku wśród żydowskich mieszkańców dokonywały się wyraźne zmiany obyczajowe, na które wpłynęły zarówno dyskusje związane z żydowskim oświeceniem, jak i procesy zapoczątkowane postulatami myśli pozytywistycznej – postępującą industrializacją, a potem także gwałtownymi przewartościowaniami ideologicznym wywołanymi przez wydarzenia 1905 roku (Lisek, 2010: 481). Wszystkie one przyczyniły się do rozwarstwienia monolitycznej struktury, którą do tej pory spajały wspólny rytuał i wielowiekowa tradycja. Zachodząca w ten sposób modernizacja społeczności, której przedstawiciele dążyć zaczęli do uniwersalnego wzorca kultury społeczeństwa przemysłowego, przebiegała w różny sposób. Żydzi zaczęli aktywnie brać udział w ówczesnym miejskim życiu – mieli ku temu coraz więcej możliwości, wcześniej skutecznie odbieranych im przez władze. Pod wpływem nowoczesnej literatury europejskiej oraz idei myślicieli przełomu wieków, angażowali się w ruchy społeczne i polityczne. Część z nich radykalnie odcinała się od tradycji rodzinnej, której wierni byli jeszcze ich rodzice, decydując się tym samym na całkowitą asymilację przez przejście wzorców kultury dominującej. Inni z kolei, poszukiwali sposobów na redefiniowanie własnej żydowskości i wpisywanie jej w warunki nowoczesnego świata. Dylematy te doskonale widać choćby na przykładzie biografii twórców nowoczesnej literatury jidysz, którzy – dosłownie i w przenośni – szukali języka do opisu żydowskiego życia w warunkach nowoczesnego, zindustrializowanego świata. Pokazuje je także zakres tematyki poruszanej na łamach żydowskiej prasy – troski i rozrywki jej czytelników związane były z coraz mocniej różnicującymi i wyodrębniającymi się grupami, niejednokrotnie o sprzecznych poglądach oraz interesach.

Celem tego opracowania jest analiza etnicznego wymiaru funkcjonowania systemu rozrywek w Łodzi z początku XX wieku, dokonana na podstawie reprezentacji zespołu komercyjnych miejskich rozrywek, które Łukasz Biskupski zaproponował nazywać kulturą atrakcji (Biskupski, 2013: 20) i wczesnego kina w żydowskiej gazecie codziennej „Lodzer Tageblat” w latach 1908–1914<sup>1</sup>. Będzie

Martyna Steckiewicz – doktorantka kulturoznawstwa w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, współpracowniczka Centrum Kultury Jidysz w Warszawie.

<sup>1</sup> Jako cezurę przyjmuję wybuch pierwszej wojny światowej. Zebrany i analizowany w tekście materiał pochodzi z rocznika 1914 dziennika „Lodzer Tageblat”, który dostępny jest w Archiwum Państwowym w Łodzi, oraz z roczników: 1908 i 1912, dostępnych w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

ona próbą odpowiedzi na pytanie o to, czy i w jaki sposób lokalna żydowska społeczność przyswajała funkcjonujące w tym czasie formy miejskich rozrywek świeckich takich jak, ze swojego założenia uniwersalne i ponadnarodowe, kino<sup>2</sup>.

## Wymarzone miasto Łódź

Łódź jest modelowym przykładem wieloetnicznego ośrodka miejskiego, charakteryzującego się dynamicznym rozwojem przemysłowym. Łączył się on ze stałym wzrostem liczby ludności. Między 1793 a 1914 rokiem liczba mieszkańców Łodzi ze 191 osób wzrosła do niemal pół miliona. Proces ten dotyczył także społeczności żydowskiej, która w tych samych latach z liczby 11 osób zwiększyła się do ponad szesnastu tysięcy (Puś, 2003: 27; Tenenbaum, 1956: 252). Ta stale rosnąca liczba Żydów napływających do Łodzi i okolic, wynikała przede wszystkim z migracji zarobkowej – miasto jak magnes przyciągało tych, których nie zrażały zakazy osiedlania się, nakładane przez władze carskie na społeczność żydowską (Puś, 2003: 21). Większość Żydów znajdowała zatrudnienie w fabrykach, bądź zajmowała się drobnym rzemiosłem i handlem. Według spisu powszechnego z 1897 roku odsetek Żydów w tych sektorach wynosił około 12 proc. (Żarnowska, 1994: 91). Łódzką społeczność żydowską przełomu wieków w znacznej mierze, choć nie wyłącznie, tworzyły więc rodziny robotnicze i drobnomieszczańskie (Tenenbaum, 1956: 187).

Żydzi stali się tym samym istotną częścią nowoczesnej społeczności miejskiej, choć potencjalnie dotyczyło ich przynajmniej podwójne wykluczenie. W skali lokalnej – jako mniejszości etnicznej, na którą przez lata nakładano zakazy i ograniczenia, oraz w szerszym znaczeniu, jako mieszkańców miasta dotychczas znajdującego się na peryferiach względem znacznie lepiej rozwiniętej Europy Zachodniej. Nowe koncepcje, formacje społeczne i możliwości, jakie oferowało coraz lepiej prosperujące miasto, aktywizowało społeczność na różnych polach. Zaczęły powstawać związki, partie polityczne czy towarzystwa zrzeszające ludzi o określonych przekonaniach i wspólnych priorytetach. Należy pamiętać o trudnościach, które wciąż jeszcze trzeba było przy tym pokonywać. Żydzi w Królestwie Polskim mieli zakaz tworzenia formalnych związków robotniczych. Ale to właśnie rzemieślnikom łódzkim jako pierwszym udało się w 1911 roku zdobyć pozwolenie na założenie żydowskiego klubu rzemieślniczego (Rak, 2010: 29). W ramach cechu powstały potem instytucje kulturalne i sportowe. Niezależnie od nich, w Łodzi działały też chóry (między innymi Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Muzyczne i Literackie „Ha-Zamir” [„słowik”]), koła teatralne czy towarzystwa sportowe. Syjoniści prowadzili zajęcia dla młodzieży w ramach przygotowującej do tworzenia nowego państwa tak zwanej „syjonistycznej farmy”, organizowanej regularnie w letniej siedzibie znanej łódzkiej rodziny Hamburgskich (Tenenbaum, 1956: 246). Oprócz możliwości stworzonych przez diasporę, istniała też oczywiście bogata oferta popularnych rozrywek i aktywności miejskich skierowanych do wszystkich mieszkańców Łodzi.

Narzucony przez produkcję fabryczną określony czas pracy, w istotny sposób wpłynął na powolne przewartościowywanie dawnego porządku judaistycznego cyklu tygodnia i roku, co łączyło się ze stopniowym odchodzeniem od

2 Tekst ten stanowi próbę uzupełnienia wizerunku łódzkiej kultury atrakcji przedstawionej w pracy *Miasto Atrakcji*, stąd pominiętych zostaje tu wiele kwestii związanych z ogólnymi warunkami kształtowania się miejskiego systemu atrakcji tego okresu, koncentrując się jedynie na społeczności żydowskiej.



Ryc. 1. Fragment  
strony tytułowej  
dziennika „Lodzer  
Tageblatt” / 21.01.1914

obrzędu oraz tradycyjnego rytmu życia. Laicyzacja, wzmocniona rozwojem myśli socjalistycznej, dotyczyła w szczególności rzemieślników oraz robotników pracujących w fabrykach i łączyła się ze zwiększonym zainteresowaniem kulturą świecką. Normowany, podzielony na zmiany czas pracy stworzył także nieistniejące wcześniej w podobnym znaczeniu pojęcie „czasu wolnego”. A ten doskonale wypełniały miejskie systemy rozrywek.

Izrael Jozua Singer w powieści *Bracia Aszkenazy* opisał życie łódzkich Żydów z czasu rozkwitu lokalnych fabryk. O ówczesnym mieście pisał zaś:

Łódź hulała. Miasto rośło z każdym dniem i godziną. Budowano i murowano w nim nieustannie. [...] Łódzcy młodzi ludzie zaczęli się ubierać w europejskie ubrania i golić brody. Otwierające się wciąż nowe restauracje, kabarety, domy gry były przepełnione publicznością. [...] Łódź piła, śpiewała, tańczyła, biła oklaski w teatrach, grzeszyła w wesołych lokalach i grała w karty (Singer I. J., 1992: 78).

Zmianie trybu życia towarzyszył zatem przebiegający gwałtownie proces akulturacji żyjącej do tej pory według starych zasad ludności żydowskiej. Ten zaś prowadził do przejścia zwyczajów i wzorów kultury dominującej, włączenia się w nurt nowoczesnej społeczności miejskiej, z którą od teraz łączyły Żydów te same problemy związane z warunkami pracy, sytuacją bytową, ale też zainteresowania i rozrywki w czasie wolnym. Doskonale pokazuje to właśnie singerowska metonimia hulającej, śpiewającej Łodzi, gdzie coraz wyraźniej daje się słyszeć także głos społeczności żydowskiej.

## Wos hert zich in Lodź/ Co nowego w Łodzi<sup>3</sup>

„Lodzer Tageblat”<sup>4</sup> to jedna z najstarszych łódzkich gazet codziennych wydawanych w języku jidysz. Pierwszy numer ukazał się 24 stycznia 1908 roku<sup>5</sup> i niemal natychmiast stał się najchętniej czytany przez łódzkich Żydów dziennikiem (Tenenbaum, 1956: 253). Jego współzałożycielem był członek wspomnianej już rodziny Hamburgskich: Emanuel Hamburgski – dziennikarz i aktywny lokalny działacz społeczno-polityczny (Puś, 2003: 119). W informacji o jego śmierci zamieszczonej w 1931 roku w tygodniku amerykańskiej społeczności żydowskiej „Chicago Sentinel” pisano, że był to: „zamożny kupiec, prezes Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego, aktywny działacz syjonistyczny, założyciel i współpracownik wielu instytucji kulturalnych” („Chicago Sentinel”, 31.07.1931).

Należy pamiętać o szczególnych warunkach, w jakich powstawał „Lodzer Tageblat”. Ze względu na obostrzenia cenzury carskiej, dzienniki żydowskie przez długi czas nie mogły ukazywać się na obszarze zaboru rosyjskiego, co w swojej monografii poświęconej prasie żydowskiej tłumaczy Marian Fuks:

Władze carskie wiedziały, że język ten jest używany i rozumiany przez najszerze rzesze mas żydowskich i starały się nie dopuszczać do publikacji w nim wszelkich materiałów, poza literaturą piękną. Uważały one, że Żydzi są nosicielami idei rewolucyjnych i nie należy im dawać do ręki oręża, jakim jest przede wszystkim prasa, powszechnie zrozumiała przez Żydów (...) Mimo zaufanych cenzorów, uważano, że taka prasa jest trudna do kontroli. (Fuks 1979:125–126)

Podobnie jak w przypadku wielu innych dziedzin żydowskiego życia, przełomowym wydarzeniem stała się rewolucja 1905 roku, która w bezpośredni sposób doprowadziła do liberalizacji życia politycznego, wskutek czego władze zaczęły stopniowo wydawać zgody na zakładanie dzienników w języku jidysz (Fuks, 1979: 155). Kwestia wyboru języka nie była przypadkowa i często wynikała z poglądów politycznych założycieli gazet. Istniała oczywiście żydowska prasa w języku hebrajskim, jak również w językach powszechnych, nazywanych też narodowymi, to znaczy: polskim, rosyjskim oraz niemieckim. Na wybór języka jidysz, redaktorzy decydowali się często z powodów praktycznych – jako język codziennej komunikacji diaspory umożliwiał on dotarcie do najszerzego

- 3 Wszystkie tłumaczenia tekstów pochodzących z dziennika „Lodzer Tageblat” – M. S. Tytuły filmów lub wyrażeń użytych w cytowanych notkach i reklamach zapisywane są tu według współcześnie przyjętych standardów wymowy języka jidysz w transkrypcji polskiej.
- 4 Zastosowany w tekście tytuł dziennika jest zgodny z jego nagłówkiem w języku jidysz. Zarówno ta nazwa, jak i pojawiający się w górnej części strony tytułowej gazety zapis w alfabecie łacińskim („Lodzer Tageblatt”), to formy zniemczone, pokazujące specyfikę lokalnych wpływów językowych, a także ogólną tendencją wpływu języka niemieckiego na jidysz charakterystyczną mniej więcej do lat 20. XX wieku dla prasy, ale także tekstów literackich i użytkowych (szczególnie w postaci „zniemczenia” ortografii jidysz). W standardowym języku jidysz, nazwa ta brzmiałaby najprawdopodobniej: „Lodzer Togblat”, nie wykluczone jednak, że dialektałna wymowa tytułu dziennika brzmiała jeszcze inaczej. Konsultacja językoznawcza: dr Agata Kondrat.
- 5 We wszystkich przypisach daty podano według kalendarza gregoriańskiego.

kręgu odbiorców. Jednocześnie, jak zauważa redaktorka antologii poświęconej trójjęzycznej prasie żydowskiej Joanna Nalewajko-Kulikow jidysz, podobnie jak miejscowe języki narodowe, był znacznie lepiej niż język hebrajski przystosowany do opisywania nowoczesnych, dynamicznych zmian zachodzących w ówczesnym świecie (Nalewajko-Kulikow, 2012: 11).

Pierwsze tytuły żydowskich gazet codziennych szybko zyskiwały ogromną popularność, co pokazywało jak duża była w tej grupie potrzeba dostępu do informacji. Oprócz wielonakładowych dzienników ukazujących się w dużych skupiskach diaspory takich jak Warszawa (między innymi słynne dzienniki „Der Weg” [od 1905], „Hajnt” [od 1908], „Der Moment” [od 1910]), gazety zaczęto wydawać także w mniejszych, lokalnych ośrodkach (Nalewajko-Kulikow, 2012: 14). Część z nich okazała się być efemerydami, nieliczne utrzymały się przez kilka – kilkanaście lat. Niemniej jednak większość cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, a tłumaczyć można to zarówno pragnieniem poznania najnowszych doniesień, jak i niemal powszechną umiejętnością czytania wśród Żydów.

Wydawanie prasy w języku jidysz umożliwiało więc dotarcie do masowej liczby odbiorców. Podobnie było z „Lodzer Tageblat”, którego redakcja od samego początku deklarowała, że kieruje swoje treści do „wszystkich kręgów żydowskiego życia lokalnego” („Lodzer Tageblat”, 4.02.1908). Dziennik czytany był więc zarówno przez mieszczan, inteligencję, jak i robotników z Bałut (Rozier, 2008: 24). Głównym językiem, w którym pisano artykuły i notki prasowe w „Lodzer Tageblat” był jidysz, ale jednocześnie znaleźć można w nim reklamy czy krótkie teksty pisane po polsku, rosyjsku i niemiecku. Ten polilingwizm, charakteryzujący gazetę codzienną, jest w istocie wizualizacją codziennego doświadczenia przedstawicieli diaspory, którzy często swobodnie posługiwali się kilkoma, niezbędnymi im do komunikacji kodami językowymi<sup>6</sup>.

Lektura pierwszych numerów „Lodzer Tageblat” uzmysławia jak ważna dla społeczności żydowskiej była kwestia posiadania własnej, lokalnej gazety, która przekazywałaby informacje na tematy istotne dla tej grupy. Założyciele „Lodzer Tageblat” podkreślali, że ich dziennik „jest lustrem łódzkiego życia”, a w artykułach i felietonach poruszali najistotniejsze bieżące zagadnienia i problemy związane z życiem Żydów i ich otoczenia („Lodzer Tageblat”, 6.02.1908). Dziennik od samego początku obok działów takich jak doniesienia ze świata, wiadomości polityczne, informacje na temat diaspory i prób organizacji życia żydowskiego w Palestynie, posiadał też rozbudowaną część zatytułowaną *Co nowego w Łodzi*, poświęconą wydarzeniom lokalnym z uwzględnieniem między innymi: warunków socjalnych, statystyki ludności, sytuacji robotników czy wreszcie bieżących wydarzeń społeczno-kulturalnych.

Wśród tradycyjnych sposobów spędzania czasu wolnego, w których uczestniczyli Żydzi szczególnie miejsce zajmował teatr, wraz z muzyką postrzegany raczej jako formy sztuki niż rozrywki, co przejawia się chociażby w osobnej rubryce informacyjnej. W „Lodzer Tageblat” istniała stała rubryka zatytułowana *Teater un muzik*, gdzie zamieszczane były zapowiedzi teatralne i koncertowe, sprawozdania z przedstawień, których premiery odbywały się w miejscowych lokalach lub występów trup teatralnych z całej Europy, odwiedzających Łódź ze swoimi programami<sup>7</sup>. Warto podkreślić, że publiczność żydowska chodziła

6 Wątek wielojęzyczności diaspory żydowskiej rozwija Benjamin Harshav – zob. B. Harshav, *Wielojęzyczność*, tł. Kondrat A., „Cwiszn” nr 1–2/2011.

7 Kwestię łódzkiego żydowskiego życia teatralnego opracowała szczegółowo Leyko M. (red.),



Ryc. 2. Zapowiedź występu najgrubszego i najchudszego człowieka świata („żywego szkieletu”) / „Lodzer Tageblatt” 15.03.1912.

nie tylko na przedstawienia dramaturgów tworzących w języku jidysz. Obok tytułów klasyków sceny żydowskiej, znaleźć można w „Lodzer Tageblatt” informacje na temat wystawień dramatów klasyki europejskiej (Shakespeare) czy twórców współczesnych (Ibsen).

Wielu świadków epoki i specjalistów podkreślało, że łódzki żydowski teatr reprezentował bardzo wysoki poziom. Jonas Turkow, reżyser, aktor filmowy i teatralny, we wspomnieniach zatytułowanych *Farloszene sztern* [„Zgasłe gwiazdy”] pisze: „Łódź, miasto pracy i kapitału kryła w sobie także wspaniałą tradycję teatralną – to tam podejmowano jedne z ciekawszych teatralnych prób” (Turkow, 1953: 117). Kończy ten fragment stwierdzeniem: „Łódź była najbardziej teatralnym ze wszystkich teatralnych miast w Polsce”. Należy przy tym pamiętać, że w tradycji żydowskiej teatr nie stanowi jedynie rozrywki, ale obecny jest także w sferze sacrum. Uważa się, że coroczne przedstawienia przygotowywane specjalnie na święto Purim – tak zwane *purimszpiln* dały początek nowoczesnemu teatrowi żydowskiemu, który z czasem wyemancypował się i obejmował już głównie teksty świeckie (Kameraz-Kos, 2008: 89). Teatr, w tym także przedstawienia przyjezdne, podczas których łódzka publiczność miała okazję podziwiać grę aktorską artystów z teatrów warszawskich, petersburskich czy wileńskich, niewątpliwie wykształcił określony sposób recepcji przedstawień fabularnych, który potem charakteryzował też praktyki związane z odbiorem filmów.

Równocześnie prasa żydowska odnotowuje wszelkie inne, dostępne jej czytelnikom formy rozrywek miejskich. Przyglądając się kompozycji kolumny poświęconej doniesieniom lokalnym zauważyć można, że od początku istniał wyraźny podział na ofertę teatralno-muzyczną, zapowiadaną we wspomnianym już dziale *Teater un muzik* oraz informacje na temat innych atrakcji, które pojawiały się najpierw pojedynczo, potem zaś pod wspólną nazwą *Farwejlungen* („Rozrywki”). Wśród nich znajdowały się zaproszenia do menażerii, w której zobaczyć można było dzikie zwierzęta z różnych zakątków świata („Lodzer Tageblatt”, 27.02.1914), opisy panoptików gromadzących fascynujące zbiory etnograficzne czy gabinetów anatomicznych, w nich prezentowano rozmaite preparaty, takie jak: „**prawdziwy szkielet** [podkreślenie w org.], który został odkopany w roku 1891 przez słynnego angielskiego uczonego (...)” („Lodzer Tageblatt”, 8.05.1914). Szeroko opisywano szczególnie wszelkiego

(2010). *Łódzkie sceny żydowskie. Studia i materiały*. Łódź oraz: Leyko M., *Zamknięta karta. Teatr żydowski w Łodzi*, „Kronika Miasta Łodzi” 2007, nr 1 (71).



rodzaju intrygujące rozrywki egzotyczne: pokaz indyjskich fakirów („Lodzer Tageblat”, 19.01.1912), iluzjonistów, spirytualistów i występy brzuchomówców z lalkami („Lodzer Tageblat”, 13.09.1908) oraz pokazy osobliwości, deformacji cielesnych i ciekawostek. Jak zapowiadano w reklamie teatru Arkadia: „każda rzecz z natury, która nie ma jeszcze nazwy zostanie tu pokazana” („Lodzer Tageblat”, 16.02.1912).

Obserwując zmiany zachodzące w wyglądzie dziennika, wyraźnie widać, że rozrywki popularne zyskiwały coraz większe znaczenie w łódzkim życiu codziennym. W 1912 roku zapowiedzi teatrów różnaitości oraz repertuary kinematografów pojawiały się już niemal regularnie w piątkowym wydaniu gazety, a reklamy lokali proponujących różnorodną ofertę atrakcji w 1908 roku prezentowanych w postaci listy punktów proponowanego aktualnie programu, rozrosły się do krzykliwych, rozbudowanych wizualnie reklam w roku 1912. Generalną zmianą w wyglądzie szaty graficznej „Lodzer Tageblat”



Ryc. 3. Zapowiedź wyścigów samochodów powietrznych, „Lodzer Tageblat” / 31.05.1912

było coraz częstsze zamieszczanie ilustracji uatrakcyjniających publikowane w nim artykuły. Pozwalały one na wizualną prezentację nowych rozrywek, takich jak choćby wyścigi samochodów powietrznych, które w 1912 roku obejrzeć można było w Parku Helenów (Biskupski, 2013: 113):

Żydowscy mieszkańcy Łodzi korzystali także z możliwości uczestnictwa w pokazach cyrkowych. W dziale *Rozrywki* regularnie pojawiały się reklamy cyrków, oferujących bogaty program artystyczny, w którego skład wchodziły także widowiska sportowe w postaci zapasów. Warto przyrzeć się zjawisku popularności walk publicznych, które w omawianym tu okresie miały szczególne znaczenie również dla Żydów. Ideologowie syjonizmu w postulaty związane z przygotowaniem się do emigracji i wspólnego budowania państwa żydowskiego, wpisali dbałość o formę fizyczną. Ataki antysemickie i nastroje pogromowe nasilające się pod koniec XIX i na początku XX wieku sprawiły, że wizja „żydowskich siłaczy” wzbudzała poczucie siły w społeczności, która przez otoczenie postrzegana była często jako słaba (dosłownie w sensie budowy fizycznej) i pasywna, a w dyskursie antysemickim przedstawiana jako niezdolna do odbycia służby wojskowej, czy do podejmowania jakiegokolwiek aktywności fizycznej. To sprawiło, że nieco później, bo w latach 20. XX wieku, uosobieniem marzeń o żydowskiej sile stał się urodzony pod Łodzią, słynny artysta cyrkowy Zisze Brejtbart<sup>8</sup>, który podczas pokazów łamał metalowe przedmioty i dźwigał niewiarygodne ciężary, zyskując miano legendarnego „żydowskiego siłacza”<sup>9</sup>.

Zapasy, w których udział brali przedstawiciele różnych nacji, bywały czasem okazją do manifestacji swojej przynależności do określonej grupy

8 Jego historia przedstawiona została w filmie Wernera Herzoga *Niezwykczony* (2001).

9 Podobna wizja żydowskich mężczyzn obdarzonych nadludzkimi możliwościami i zdolnościami, przeniesiona została potem na grunt amerykański pod postacią komiksowej poetyki superbohaterów, choćby stworzonego przez Joego Shustera i Jerry'ego Siegla Supermana, zob. Benkenoun, 2002:6.

etnicznej. Dziennikarz „Lodzer Tageblatt” tak opisywał zdarzenie, które miało miejsce 29 stycznia 1914 roku w Częstochowie:

Podczas walki w cyrku żydowski atleta Brodski toczył bój z siłaczem Stupinem. Kiedy Brodski miał już swojego przeciwnika w dogodnej pozycji, pojawił się inny siłacz – Purikewicz i zaczął atakować Brodskiego. Stupin, chcąc skorzystać z okazji, złapał Brodskiego i usiłował powalić go na ziemię. Brodski założył skuteczny chwyt i znokautował Stupina za pomocą „tour de tête”. W cyrku rozległy się okrzyki: „Żyd!”, „Bejlis!” itd. Wtedy Brodski wystąpił i powiedział: „Urodziłem się Żydem i jako Żyd umrę, ale żaden z polskich ani innych atletów mnie tutaj nie pokona. A ja nie dam się przekupić za żadne pieniądze („Lodzer Tageblatt”, 29.01.1914).

Wydarzenie to doskonale pokazuje w jaki sposób arena – na co dzień miejsce rozrywki, stać może się rejestrem aktualnych nastrojów społecznych.

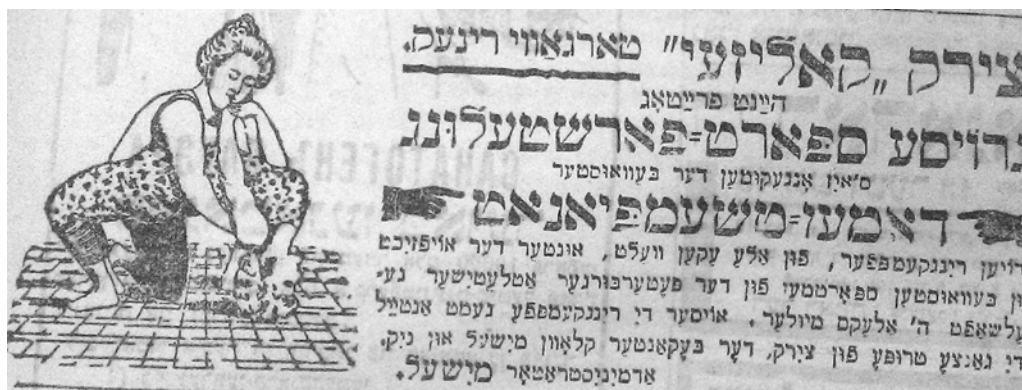
Do cyrków, panoptików, menażerii, czy wreszcie teatrów różnorodności i kinematografów chodzili przedstawiciele różnych warstw społecznych. Były one tanie, przez co dostępne zwłaszcza dla mniej zamożnych, przyciągały jednak także uwagę lepiej sytuowanych mieszkańców miasta. Izrael Rabon, pisarz języka jidysz, który wychował się i dorastał w robotniczej rodzinie na Bałutach, zawarł wspomnienie kultury atrakcji w powieści *Ullica*. (Jej akcja toczy się w latach 20. XX wieku, złożyć można jednak, że na literacki obraz Łodzi Rabona złożyły się także wcześniejsze wspomnienia). Autor takimi słowami opisuje publiczność zgromadzoną w jednym z łódzkich cyrków na pokazie zapasów:

Wszedłem na balkon pierwszego piętra i popatrzyłem na widownię. W sali było około tysiąca osób. Na dole, w łóżach siedzieli elegancy panowie i damy w drogich sukniach i z niecierpliwością czekali na rozpoczęcie widowiska. Z mocno wymalowanych twarzy kobiet spoglądały rozciekawione, wyczekujące oczy. Pozostała część widzów składała się w większości z robotników łaknących chleba i rozrywki (Rabon, 1991: 72).

Oglądanie pokazów żydowskich siłaczy, czy zapasów było z jednej strony rozrywką, z drugiej jednak (biernym) uczestnictwem w brutalnej walce wręcz. Odpowiadało to oczekiwaniom publiczności, która przez poczucie uwikłania w system klasowy mogła mieć poczucie bezsilności w zmaganiach z życiem codziennym.

Ze względu na to, że materiał dostarczający wiedzy na temat recepcji kultury masowej wśród Żydów w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku jest dość ograniczony, warto przytoczyć tu jeszcze jeden fragment powieści Rabona ukazujący oczekiwanie i reakcje publiczności na prezentujących swoje umiejętności zapasników:

Damy na parterze pociągały nosami, jak mięsożerne zwierzęta, kiedy poczują zapach krwi. Tych szesnaście półnagich, roślących, twardych jak skała torsów rozniecało



emocje przed walką, wywoływało okrzyki bólu i triumfu. Na galerii błyszczały oczy demonstrujących przed paru godzinami włóknarzy. [nawiązanie do wcześniejszej sceny demonstracji łódzkich robotników – przyp. M. S.] (Rabon, 199r: 74).

Ryc. 4. Reklama pokazów walk kobiecych w Cyrku „Colisée”, „Lodzer Tageblatt” / 27.02.1914

## Kupcy bławatni idą do kinematografu

Mimo widocznej dominacji teatru i koncertów muzycznych w doniesieniach kulturalnych dziennikarzy „Lodzer Tageblatt”, sama praktyka uczestnictwa w pokazach filmowych nie była w nim bynajmniej marginalizowana czy deprecjonowana. Informacje na temat pokazów ruchomych obrazów w łódzkich bioskopach i kinematografach obecne były w „Lodzer Tageblatt” od samego początku. Obok zapowiedzi spektakli teatralnych, dziennikarze donosili o nowych punktach programu teatrów typu variéte między innymi odremontowanego w 1908 roku teatru Urania:

Prawie każdego tygodnia teatr proponuje zupełnie nowy program, a łódzka publiczność może doskonale spędzić tu czas. (...) Oprócz wspianiałych śpiewów i numerów tanecznych, prócz kuplecisty Aleksandrowicza, który błyskawicznie stał się ulubieńcem publiczności – jest też teraz w Uranii także zongler Max Henry (...) W bioskopie znajduje się seria pięknych obrazów („Lodzer Tageblatt” 25.06.1908).

Obecność ruchomych obrazów w proponowanym programie podkreślana była w każdej zapowiedzi repertuaru teatrów różnaitości. Wraz z rozwojem kinematografii i systemu dystrybucji filmów coraz częściej pojawiały się też reklamy pokazywanych w łódzkich teatrach obrazów.

Funkcjonujące już w tym czasie samodzielne lokale kinematograficzne, określane były w prasie jidysz przede wszystkim dwoma, powtarzającymi się przymiotnikami: „elegantki” (jid. „elegant”) oraz „pierzszorzędny” (jid. „ersztklasik”). Notka z lutego 1914 roku donosiła, że remont kinematografu *Sfinks* odbył się „zgodnie z najnowszymi wymogami higieny i techniki”

(„Lodzer Tageblatt” 4.02.1914), które gwarantowały wysoki komfort oglądania prezentowanych tam filmów. Ta kreacja wyobrażenia o luksusie towarzyszącym pokazowi filmowemu, podnosiła status kina, które z założenia miało być formą powszechnie dostępną, taniej rozrywki, przez co budowało wrażenie uczestniczenia w wydarzeniu wyjątkowym i elitarnym. Potęgowały je także doniesienia o najnowszych wynalazkach techniki, które sprowadzane były do miasta. W 1914 roku w Łodzi odbyły się pokazy kinetofonu – wynalazku pozwalającego na udźwiękowanie filmu:

Jak dowiedzieliśmy się, dyrekcja teatru „Casino” zakupiła słynny aparat kinetofon, który został stworzony niedawno przez samego Edisona. (...)

Za sprawą kinetofonu publiczność będzie od teraz mogła jednocześnie widzieć i słyszeć – dokładnie tak jak w teatrze (...). Nowy wynalazek Edisona dokona wielkiej rewolucji w kinematografii. Mieszkańcy Łodzi będą mieli niebawem okazję, aby się z nim zapoznać. („Lodzer Tageblatt” 5.02.1914).

Wyraźnie widać przy tej okazji, że doświadczenie związane z wprowadzeniem nowej techniki udoskonalającej powszechnie znane już ruchome obrazy, opisywane jest najczęściej w odniesieniu do dawnych, znanych widzowi wrażeń towarzyszących recepcji spektaklu teatralnego. Narracja związana z wczesnym kinem nasycona była więc porównaniami do uprzednich praktyk kulturalnych (najczęściej odbioru przedstawienia teatralnego), a nieznanne terminy wprowadzano w bezpośrednim do nich nawiązaniu. Jednocześnie podkreślano rewolucyjność, aktualność wydarzenia, które zwiększało jego atrakcyjność – mieszkańcy Łodzi mieli oto szansę stać się naoczniymi świadkami światowego rozwoju techniki.

Sposób pisania o wczesnym kinie i kinematografach oraz reklamowania nowych wchodzących do obiegu filmów w zasadzie nie odbiegał widocznie od stylu obecnego w prasie polsko czy niemieckojęzycznej. Także w warstwie językowej zaobserwować można charakterystyczny dla jidysz wpływ języków powszechnych zwłaszcza w warstwie słowotwórczej. W reklamach zapowiadających przedstawienia czy filmy używano często tych samych sformułowań, a nazwy nowych zjawisk i pojęć tworzone ze słów pochodzących z języków powszechnych lub poprzez nie. Tak oto w „Lodzer Tageblatt” reklamowały się: „der kinematograf-teater”, „di menażerie”, „di luft-ojtomobil-wiszcziges”. Przejęcie powszechnie obowiązujących standardów dziennikarskich dowodzi, że prasa żydowska powstawała i funkcjonowała na wzór nowoczesnych dzienników europejskich. Zajmowała się także aktualnymi wydarzeniami zarówno z życia diaspory, jak i jej otoczenia, dlatego w naturalny sposób znalazło się tam miejsce także dla kultury masowej.

Wzmiankowane w dzienniku filmy, które wyświetlane były w łódzkich kinematografach, w znacznej większości nie dotyczyły życia żydowskiego – były to uniwersalne reklamy kinoteatrów, które swój repertuar kierowały do wszystkich mieszkańców miasta<sup>10</sup>. Żydzi, podobnie jak pozostali mieszkańcy miasta, w wolne wieczory oglądali filmy z Betty Nansen, Maxem Linderem, „wielkie historyczne dzieło sztuki” *Kleopatra* („Lodzer Tageblatt” 30.01.1914),

<sup>10</sup> Szczegółowe omówienie repertuaru kinematografów łódzkich tego okresu: Biskupski, 2013:255.



Ryc. 5. Reklama filmu *Dos lebn fun di jidn in palestina*, „Lodzer Tageblatt” /27.03.1914.

czy „poruszający dramat przyrodniczy” *Katastrofa pod ziemią* („Lodzer Tageblatt” 6.02.1914).

Nie znaczy to jednak, że odniesienia tożsamościowe były zupełnie obojętne czytelnikom „Lodzer Tageblatt”. Apogeum produkcji filmów jidyszowych przypadło co prawda dopiero na okres dwudziestolecia międzywojennego, jednak w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku swoją działalność rozpoczęły już najważniejsze potem wytwórnie filmowe, takie jak choćby założony przez Samuela Ginzburga i Henryka Finkelsteina *Kosmofilm* (Gross, 2002: 28), o którym w 1913 roku wspominał dziennikarz polskojęzycznego dziennika łódzkiego „Rozwój”: „W Warszawie powstało towarzystwo żydowskie p. n. Kosmofilm, które będzie przygotowywało specjalne filmy kinematograficzne z życia żydów” („Rozwój”, 30.08.1913). Warszawskie przedsiębiorstwo Mordki Towbina, Pawła Goldmana i Samuela Ginzburga Kantor Zjednoczonych Kinematografów Siła, w latach 1911–1912 wyprodukowało z kolei kilkanaście filmów fabularnych i krótkometrażowych o tematyce żydowskiej (Gross, 2002: 21). Filmy te trafiały nie tylko do widzów pochodzenia żydowskiego, ale do ogólnego obiegu, przy czym w literaturze można odnaleźć wzmianki o dużej popularności jaką cieszyły się wśród publiczności odwiedzającej kinematografy (Gross, 2002:24). Pojawiają się także czasem w repertuarze łódzkich teatrów kinematograficznych z tamtego okresu. Najbardziej spektakularnym i wyróżniającym się przykładem prasowej recepcji filmu o tematyce żydowskiej była premiera obrazu *Dos lebn fun di jidn in palestina* (Życie Żydów w Palestynie) wyświetlanego w marcu 1914 roku w teatrze kinematograficznym *Sfinks*. Zapowiadany jako „największa sensacja od stuleci”, obraz ten prezentował: „wspaniałe sceny z życia pionierów w Palestynie (...) wszystkich znanych i słynnych przywódców, przepiękne widoki Jeruzolimy, Jaffy, Tel-Awiwu, technikum w Hajfie itd”. („Lodzer Tageblatt”, 23.03.1914). Reklamy filmu pojawiały się w dzienniku wielokrotnie i, co istotne, od pozostałych wyróżniał je rozmiar – w jednym z numerów zapowiedź filmu dokładnie rozpisano na poszczególne sceny zajmując niemal całą szpaltę.

Analizując sposób przedstawienia filmu należy uwzględnić kwestię dyskursu syjonistycznego, który w „Lodzer Tageblatt” przejawiał się nie tylko w politycznych sympatiach Emanuela Hamburgskiego, ale był także obecny choćby w formie regularnych doniesień na temat przygotowań do emigracji oraz sprawozdań z tego, co dzieje się aktualnie w Palestynie. Zresztą zapowiadany był jako obraz, który „ma specjalne znaczenie dla każdego

czytelnika tego dziennika”. Wydaje się więc, że medium filmu stwarza tu nie tyle możliwość odbycia wirtualnej podróży, ale odpowiada raczej zbiorowej potrzebie potwierdzenia istnienia mitycznej Ziemi Obiecanej oraz „naocznego” przekonania się o jej wyglądzie:

Každy, kto chce zobaczyć cały *Erec Izrael* i najpiękniejsze widoki jego natury: doliny, góry, lasy, rzeki itd. oraz wszystkie starożytne i dzisiejsze miasta, a także kolonie i wszystkie żydowskie historyczne miejsca i budowle, powinien skorzystać z tej okazji i udać się do kinematografu Sfinks (...) („Lodzer Tageblat”, 27.03.1914).

Potwierdzałyby to także wizualna forma zapowiedzi filmu. Wyodrębnienie go spośród innych, wyświetlanych w tym czasie obrazów, podkreśla etniczną i tożsamościową wspólnotę jego potencjalnych odbiorców.

Pozostałe propozycje repertuarowe dotyczące filmów o tematyce żydowskiej nie były już aż tak wyraźnie wyróżniane, zaznaczano jednak ich wymiar etniczny. W maju 1914 na otwarciu kinematografu Moderne przy ulicy Młynarskiej 15 wyświetlano film *Kol Nidre. Di szrekleche tragedie in krokweser szul* (Kol Nidre. Straszliwa tragedia w krakowskiej synagodze) zapowiadany jako „rzecz o żydowskim życiu w pięciu wspaniałych częściach” („Lodzer Tageblat” 1.05.1914). Trudno jednoznacznie stwierdzić z jakiego powodu filmy o tematyce żydowskiej stosunkowo rzadko pojawiały się w informacjach na temat wszystkich wyświetlanych w tym czasie w Łodzi obrazów. Na repertuar kinematografów w istotny sposób wpływały z pewnością względy dystrybucyjne. Jednak systematyczne zamieszczanie w jidyszowym dzienniku reklam i krótkich informacji prasowych pokazuje, że kino – światowe i etniczne stało się istotnym elementem ówczesnego miejskiego stylu życia przeciętnego żydowskiego mieszkańca Łodzi. Nie odstraszały go przy tym krytyczne głosy na temat szkodliwości kina. Warszawski dziennik w języku jidysz „Der Moment” przytaczał w 1912 roku list słynnego pediatry zamieszczony w „zagranicznym piśmie medycznym”, w którym przekonuje on o negatywnym wpływie ruchomych obrazów na zdrowie i rozwój wyobraźni dziecka<sup>11</sup>.

## Wnioski

Analiza informacji na temat kultury atrakcji w zachowanych rocznikach łódzkiej prasy jidysz z okresu sprzed I wojny światowej i porównanie ich z obrazem z prasy polskiej (Biskupski: 2013) dowodzi, że jej czytelnicy korzystali z różnorodnych miejskich rozrywek w sposób podobny do innych mieszkańców Łodzi. Żydzi odwiedzali teatry variété, cyrki, panoptika czy kinematografy, a te publikowały swoje programy w jidyszozęzycznej prasie. Sama więc już obecność reklam skierowanych do żydowskiego czytelnika świadczy o tym, że ich twórcy postrzegali tę grupę jako istotnego konsumenta kultury masowej. Przybywająca liczba anonsów różnych lokali oferujących pokazy filmowe, świadczyłaby o wzrostowej tendencji partycypacji Żydów w miejskim systemie atrakcji, wymuszającej coraz silniejszą konkurencję w walce o żydowskich klientów.

<sup>11</sup> „[...] mają bardzo szkodliwy wpływ na system nerwowy, psują wzrok i odpędzają sen”, [w:] „Der Moment”, *Kegn kinematograf* [„Przeciw kinematografowi”], 7.11.1912.

Rozrywka masowa obecna jest w prasie żydowskiej od samego początku jej istnienia – z tą tylko różnicą, że dziennikarze łódzkiego dziennika raczej nie relacjonowali przebiegu występów, czy pokazów, tak jak robili to w przypadku premier teatralnych. Dłuższe prezentacje programów rozrywkowych pojawiały się najczęściej w doniesieniach o otwarciu nowych lub nowo odremontowanych lokali, które oferowały odświeżony program atrakcji.

Dominująca do tej pory wśród Żydów forma rozrywki teatralnej, z założenia przeznaczona była dla konkretnej grupy biegłe posługującej się językiem, w którym grane było przedstawienie. Kino początkowo z ograniczoną do minimum warstwą słowną, będące symbolem nowoczesności i postępu techniki, stanowiło nowoczesną formę atrakcji dla widzów, niezależnie od ich przynależności kulturowo-etnicznej. Świadczy o tym fakt, że w łódzkim dzienniku zamieszczane były głównie reklamy filmów o uniwersalnej tematyce, dokładnie tych samych, na które co tydzień wybierali się do kinematografów pozostali mieszkańcy miasta.

Z jednej więc strony mamy do czynienia z przyjęciem panującego modelu konsumpcji uniwersalnych treści kultury masowej – żydowski pracownik fabryki tak jak wszyscy inni robotnicy przeznaczał część swojej pensji na oferowaną mu przez kinoteatry, teatry variété, czy cyrki rozrywkę w czasie wolnym. Z drugiej jednak strony, w przytoczonych przykładach występowania elementów tożsamościowych w kinie i rozrywkach tego okresu widać wyraźnie, że miały one istotne znaczenie w percepcji widowisk kultury masowej. Granica między pełną homogenizacją kulturową, a poczuciem identyfikacji z grupą etniczną nie była więc jednoznacznie wytyczona, a napięcia międzykulturowe w łatwy sposób sprawić mogły, że „uniwersalna rozrywka” stawała się walką o honor całej grupy.

Nie można też zapominać o niezwykle popularnym i ważnym w tym kontekście nurcie kina jidyszowego, które pokazywało ówczesną rzeczywistość z perspektywy żydowskiej. Jego początki widać już w zapowiedziach repertuarowych publikowanych „Lodzer Tageblat”, w których dodatkowo podkreślano etniczny charakter obrazu filmowego, czy jego fabuły. Możliwość oglądania filmów stworzonych przez Żydów i o Żydach z pewnością nie była obojętna widzom pochodzącym z diaspory, dotyczyła bowiem ważnych dla nich problemów i spraw. W opracowaniach poświęconych jidyszowemu kinu, chociażby w klasycznej pozycji Natana Grosa *Film żydowski w Polsce*, podkreśla się natomiast, że filmy o tematyce żydowskiej popularne były także wśród publiczności nie-żydowskiej. Włączały się w ten sposób w, z roku na rok coraz bardziej rozbudowany i zróżnicowany kinematograficzny repertuar.

Dzięki wykorzystaniu języka jidysz, treści reklam i opisy ofert mogły trafić do masowego odbiorcy. Umocnienie jego pozycji i uznanie go w tym czasie za pełnoprawny język literacki, przyczyniło się do rozwoju różnorodnych form pisanych, w tym także do stworzenia językowych narzędzi dziennikarskiego opisu ówczesnej rzeczywistości. Reklamy lokali rozrywkowych publikowane w „Lodzer Tageblat”, były najczęściej tłumaczeniami reklam zamieszczanych w dziennikach polskich rosyjskich, czy niemieckich. Język jidysz przez swoją bliskość z życiem codziennym, umożliwiał swobodne wyrażenie ich treści i wprowadzanie do leksyki (a co za tym idzie także do powszechnej świadomości) miejskich Żydów nowych terminów związanych z dokonującym się na ich oczach rozwojem techniki. Pozwoliło to na wykształcenie się prasowego i reklamowego języka fachowego, który powstawał w bezpośrednim kontakcie z innymi językami opisującymi rzeczywistość przełomu wieków.

Bieżące informacje z zagranicy, relacje z wizyt słynnych pisarzy języka

jidysz, czy zapowiedzi występów artystów z odległych krajów pozwalały czytelnikowi poczuć się uczestnikami światowego życia. Jednocześnie bardzo istotne wydaje się być przywiązanie do miejsca i świadomość współtworzenia miejskiej rzeczywistości. W jednym z numerów dziennika, jego redakcja zachęcając czytelników do zamieszczania w nim swoich anonsów, pisze:

Łódź nie jest już wsią. To wie każdy z nas. Ale trzeba też wiedzieć, że w mieście takim jak Łódź, która liczy już teraz ponad pół miliona dusz, wraz z przeniesieniem się z jednego miejsca na drugie nie wystarczy już tylko przybić tabliczkę do drzwi, jak robi się to w małych, prowincjonalnych miasteczkach. W takim dużym mieście jak Łódź trzeba również dobrze się rozreklamować. A dokonać można tego za pomocą atrakcyjnej reklamy. Najlepszą reklamą, która trafia wprost do rąk każdego klienta, kupca oraz sprzedawcy jest anons w „Lodzer Tageblatt („Lodzer Tageblatt” 24.06.1912).

Dzienniki kreowały pewien obraz rzeczywistości, ale umacniały też poczucie przynależności do miejsca zamieszkania, uzmysławiały i tłumaczyły zmiany zachodzące w nowoczesnym społeczeństwie, w którym obowiązywały inne niż dotychczas zasady i normy postępowania. Dostosowując się do nich, Żydzi potwierdzali swoją pozycję pełnoprawnych obywateli, mających wpływ na rozwój swojego miasta. Łódź-bohaterka powieści Izraela J. Singera to nie „żydowska część miasta”, ale miasto, którego Żydzi są częścią. Współtworzą jej codzienność i dzielą los innych pracowników fabryk, kupców bławatnych, widzów kinematografu.

*Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013–2014, projekt nr 21H 12 0206 81 (kierownik mgr Łukasz Biskupski).*

#### BIBLIOGRAFIA:

- Benkenoun L. (2001). *Postaci żydowskie w komiksach*, tł. Szwarcman-Czarnota B. „Midrasz” 5 (49).
- Biskupski Ł. (2013). *Miasto Atrakcji. Narodziny kultury masowej na przełomie XIX i XX wieku – kino w systemie rozrywkowym Łodzi*. Warszawa.
- Fuks M. (1979). *Prasa żydowska w Warszawie w 1823–1939*. Warszawa.
- Gross N. (2002). *Film żydowski w Polsce*, tł. Ćwiakowska A. Kraków.
- Kameraz-Kos N. (2008). *Święta i obyczaje żydowskie*. Warszawa.
- Krzysztofek K. (1993). *Kultura a modernizacja społeczna*. Warszawa.
- Lisek J. (2010). *Wstęp*, [w:] Lisek J. (red.), *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*. Wrocław.
- Nalewajko-Kulikow J. (2012). *Wstęp* [w:] Nalewajko-Kulikow J. (red.), *Prasa żydowska na ziemiach polskich: historia, stan badań, perspektywy badawcze*, [w:] *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*. Warszawa.
- Puś W. (2003). *Żydzi w Łodzi*. Łódź.
- Rabon I. (1991). *Ulica*, tł. Modelski K. Wrocław.



- Rak B. E. (2010). *Wspomnienia żydowskiego działacza rzemieślniczego*, tł. Urynowicz M. Warszawa.
- Rozier G. (2008). *Mojżesz Broderzon. Od Jung Idysz do Araratu*, tł. Ritt J. Łódź.
- Singer I. J. (1992). *Bracia Aszkenazy* t. 1, tł. Pomer S. Warszawa.
- Tenenbaum A. (1956). *Lodź un ire jidn*. Buenos Aires.
- Turkow J. (1953). *Farloszene sztern* t. 1, tł. fragm. M. S. Buenos Aires.
- Żarnowska A. (1994). *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*. Warszawa.